

W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem

Zdarza się, że ludzie już długo ze sobą nie rozmawiają, czasami bliscy sobie, członkowie rodziny. Im dłużej, tym bardziej stan się pogłębia, nawet dochodzi do swoistego przyzwyczajenia się do takiej sytuacji, choć nie przestaje ona być nienormalna. W takiej sytuacji nie można czuć się dobrze. A wyjścia nie widać, przepaść pogłębia się z każdym dniem. Ludzie nie tylko stają się sobie obcy (choć w rzeczywistości są sobie bliscy, krewni), nie tylko siebie unikają, ale wręcz udają jakby tamtych nie było, jakby nie istnieli. Ludzkie absurdy, których jest całkiem sporo. Św. Paweł dzisiaj pisze do Koryntian, aby pojednali się z Bogiem: *Pojednajcie się z Bogiem*. A cóż takiego Bóg im uczynił, że mają się z Nim pojednać? O co poszło? Ciągle muszę siebie pytać, co takiego zaszło między mną a Panem Bogiem, że tak mało ze sobą rozmawiamy, że ciągle odsuwamy od siebie dzień pojednania w spowiedzi świętej. A może w sercu żywię jakieś żale do Pana Boga, że to, czy tamto? W tym czasie śpiewamy wymowną pieśń: *Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił. W czymem zasmucił, albo w czym zawinił?* Bezradny Pan Bóg pyta w tej pieśni o powód naszego oddalenia się od Niego. Co spowodowało, że codziennie chodzimy obok Niego, albo wręcz udajemy, że Go nie ma? Otwórzmy się na bezmiar Bożego miłosierdzia.

[prob.]